

# GLÓŚ ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 18 (623)

10 grudnia 1982 r.

Cena 2 zł

## SPOŁECZNA KOMISJA KONSULTACYJNA

# Praca, która ma służyć załodze

DZISIAJ DRUKUJEMY W DOSŁOWNYM BRZMIENIU REGULAMIN SPOŁECZNEJ KOMISJI KONSULTACYJNEJ, KTÓRA ROZPOCZĘŁA PRACĘ W NASZYM PRZEDSIĘBIORSTWIE.

12 LISTOPADA CZŁONKOWIE KOMISJI NA SWYM PIERWSZYM ZEBRANIU WYBRALI PREZYDIUM W OSOBACH: INŻ. RYSZARD TARACHA — przewodniczący, HENRYK STASICKI — wiceprzewodniczący i MGR ZOFIA OPALIŃSKA — sekretarz.

Inż. R. Tarachę poprosiliśmy o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań, które być może, nasuną się czytelnikom po poznaniu regulaminu.

— Przypada pan, że grono 80 osób, choćby najtrafniej wytypowanych nie jest w pełni reprezentatywne dla opinii kilkudziesięciu załogi. W jaki więc sposób chcecie zapewnić naszym pracownikom miano opinii załogi?

— Liczymy na to, że zostaniemy przez załogę zaakceptowani. Jeśli tak, to z każdą sprawą członkowie naszego zespołu pójdą do ludzi na warsztat, biera łą i tam dokona się właściwa konsultacja.

W zagadnieniach ściśle technicznych czy ekonomicznych będziemy korzystać z pomocy doświadczonych fachowców, specjalistów w danym zakresie. Wynika z tego, że będziemy się również zajmować organizowaniem społecznej konsultacji. Różne mogą być jej formy, np. plebiscyt, wybór właściwej zostanie dokonany w zależności od potrzeb.

— Wasze opinie mogą być często zupełnie inne od tych na jakie oczekuje dyrekcja. Co wtedy?

— Nie posiadamy żadnych formalnych gwarancji na uwzględnienie naszego stanowiska w decyzjach podejmowanych przez kierownictwo przed-

siębiorstwa. Dyrekcji zależy jednak na poznaniu stanowiska załogi w określonych kwestiach i z tego zadania chcemy się uczciwie wywiązać. Powiedziałbym... chcemy być sumieniem załogi. Ponadto jestem przekonany, że nasza społeczna praca będzie także służyć poszerzaniu wiedzy pracowników o motywach i uwarunkowaniach występujących przy podejmowaniu również mało popularnych decyzji.

— Opiniowanie, to nie jedyna rola komisji...

— Tak, mamy również ambicję inicjować przekazywanie do konsultacji pewnych tematów oraz propo-

nować dodatkowe przemyslenia poruszające podjęte decyzji. Muszę powiedzieć, że jesteśmy teraz niejako „na rozruchu”. Stąd nasz regulamin został przyjęty tylko na 3 miesiące. Zupiełnienie w nasze zamierzenia. Kierunki i zasady dopiero będzie można szczegółowo określić ramy naszych zadań.

Sens powołania takiej skutki naszej pracy. W przedsiębiorstwie będą proszeni o udział jak największej liczby załogi w formułowaniu opinii i podejmowaniu naszych inicjatyw. Liczymy na tę pomoc i prosimy o nią. Cel jest jeden: właściwy rozwój przedsiębiorstwa, a tym samym stały wzrost poziomu życia jego pracowników.

rozm. J. Jurak

Regulamin Pracy Społecznej Komisji Konsultacyjnej zamieszczamy na str. 2.

## Związki Zawodowe w mieście

Powstaniu grupy inicjatywnej w świdnickiej oświacie towarzyszyły rozmowy i liczne dyskusje. Z każdej placówki oświatowej wybrano po kilka osób które utworzyły grupę inicjatywną. Praca grupy założycielskiej nie jest łatwa. Wyzekiwanie, obojętność a często i niechęć do jakiegokolwiek działalności, podob-

nie jak wszędzie, nie jest obca środowisku nauczycielskiemu. Następnie powolne przełamywanie tych nastrojów. Chęć wstąpienia do nowych związków zadeklarowało 100 osób.

Zupełnie nowym, w strukturze związków, rozwiązaniem będzie przynależność nauczycieli-emerytów do grup związkowych w szkołach w których pracowali a nie tworzenie odrębnej grupy związkowej emerytów. Obecność w jednej organizacji nauczycieli różnych pokoleń sprzyjać będzie pracy tej grupy co ma też aspekt wychowawczy. Młodzi nauczyciele najczęściej spotykają się będą ze starszymi dobrymi pedagogami, da im to możliwość ko-

(dokończenie na str. 3)

## 34 LATA PZPR

15 grudnia 1948 roku stanowi ważną datę w historii polskiego ruchu robotniczego. Dzień ten zapoczątkował nowy rozdział w historii partii klasy robotniczej. Tego dnia na Kongresie Zjednoczeniowym nastąpiło połączenie dwóch partii PPR i PPS oraz uchwalono „Deklarację ideową PZPR”, w której podsumowano wieloletni dorobek polskiego ruchu robotniczego, wytyczono program budowy socjalizmu w Polsce i główne zasady działalności partii.

Z perspektywy lat, jakie dzielą nas od tamtego wydarzenia, można powiedzieć, iż

zjednoczenie PPR i PPS było jednym z największych osiągnięć w dziejach polskiego ruchu robotniczego i historii ludowej ojczyzny. Jednocząc te partie, zamknięto ponad pół-wiekowe rozbiście tego ruchu, które w przeszłości było przyczyną wielu niepowodzeń w walce o zdobycie władzy przez masy pracujące miast i wsi.

Doświadczenia zdobyte w latach dzielących nas od Kongresu Zjednoczeniowego dowodzą, iż bez jednoci ruchu robotniczego i mas pracujących niemożliwe jest urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.

## Kampania sprawozdawcza dobiega końca

W przedstawionym przez egzekutywy OOP-43 sprawozdaniu z 2-letniej działalności, znalazły się sprawy najważniejsze dla organizacji partyjnej pionu osobowego. Oceniono dyscyplinę partyjną, postawy członków partii, poziom prowadzonych szkoleń, zmiany w egzekutywie, wystąpienia z oddziałowej organizacji partyjnej, upartyjnienia działów wchodzących w skład OOP-43.

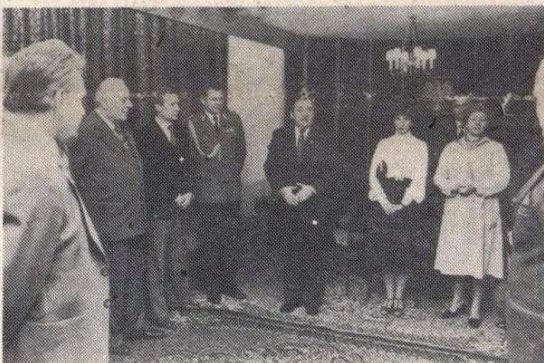
Sekretarz oddziałowej organizacji tow. H. RUDZKI na zakończenie stwierdził, że wszystkich

wydarzeń z tak burzliwego okresu nie da się przedstawić w sprawozdaniu i zwrócił się do członków zebrania o uzupełnienie w dyskusji spraw pominiętych w referacie.

Dyskusja dotyczyła dwu ważnych dla partii spraw: zwiększenia roli grup partyjnych i odbudowy szeregów partyjnych. Odbudowa szeregów partyjnych wzbudziła wiele przeciwnych opinii. Członkowie partii zastanawiali się jak ten ważny dla

(dokończenie na str. 2)

## Ślub w nowym Pałacu



Fot. W. Wawrzyszko

Po kilku latach przygotowań, otwarto w mieście nowy obiekt użyteczności publicznej. Służyć będzie obywatelom Świdnika w momentach najważniejszych życiowych wydarzeń. Odbywać się w nim będzie rejestracja urodzin i zgonów oraz śluby, uroczyste nadania imion, wręcanie orde-

rów za długoletnie pożyte małżeńskie.

Nowy obiekt Urzędu Stanu Cywilnego — bo o nim tu mowa — mieści się w wolno stojącym domu jednorodzinnym przy ulicy Kruczkowskiego. Do 1979 roku utrzymywano w mocy

(dokończenie na str. 3)

## TAE-KWON-DO!



Rozmowa z trenerem Tae-kwon-do Jerzym Konarskim (w wysoku) na stronie 4.

fot. Waldemar Wawrzyszko

## JESZCZE RAZ O PREMII

Premia jest formą dodatkowego wynagrodzenia za osiągnięcia w pracy. Wobec tego podstawę do przyznawania premii powinna stanowić ocena pracownika dokonana przez przełożonego uwzględniająca szczegółowe kryteria ilościowe, jakościowe czy wyjątkowość wykonanej pracy.

Celem premiowania jest więc tworzenie motywacji do lepszego wykonywania swoich zadań i obowiązków. Cel ten możliwy jest do osiągnięcia jeżeli przyznawane premie będą odzwierciedleniem rzeczywistej sytuacji i właściwej oceny wkładu pracy poszczególnych pracowników.

Wprowadzony od sierpnia br. system premiowania w naszym przedsiębiorstwie opiera się na powyższych założeniach. Jednak w praktycznym stosowaniu występują dalej niejasności i nie-

porozumienia przy przyznawaniu premii. W niektórych wydziałach tworzy się nadmierne zbiurokratyzowany system obliczania i przyznawania premii. Spróbujmy zatem wyjaśnić podstawowe zasady funkcjonowania premiowania.

Fundusz premiowy dla poszczególnych działów i wydziałów obliczany jest według aktualnych plac zasadniczych pracowników z wyłączeniem czasu nieprzepracowanego, w tym głównie chorób i urlopów.

Wyłączenie to wynika stąd, że za okres choroby czy urlopu wypłacane są wynagrodzenia zawierające wszystkie składniki według średniej z 3-ech miesięcy.

Planowany w powyższy sposób fundusz premiowy jest określony kwotą na przyznawanie indywidualnych premii uznaniowych

wyrażanych w odpowiednich kwotach.

Zasada uznaniowości premii wymaga od przełożonego obiektywnej oceny pracownika i właściwego zróżnicowania przyznawanych kwot. Nie może tu występować dowolność, a błędem byłoby również przyznawanie premii „równo dla wszystkich”.

Aktualnie premia stanowi jedyny element motywacyjnego oddziaływania i tak powinna być rozumiana zarówno przez przełożonych jak też i pracowników. Warunkiem przyznawania premii powinno być pełne wywiązywanie się z zadań i obowiązków jakie ciąży na pracowniku. Przełożony powinien ocenić ile roboty wykonał pracownik, jak dobrze to zrobił, czy nie spowodował zakłóceń w rytmie pracy

(dokończenie na str. 2)



## Po dwóch latach...

Dwa lata temu otwarto w WSK gabinety Zakładowego Ośrodka Rehabilitacji Przemysłowej. Cały obiekt składa się z części leczniczej i produkcyjnej, głównie obróbki ręcznej. Ośrodek stwarza możliwość szybkiego powrotu do zdrowia osobom cierpiącym na schorzenia narządów ruchu i układu krążenia lub zagrożonym chorobami zawodowymi. Metoda terapii stosowana w ośrodku polega na łączeniu zabiegów leczniczych z pracą produkcyjną. Po zakończeniu rehabilitacji robotnicy wracają często do uprzednich zajęć lub do innej pracy odpowiadającej aktualnemu stanowi zdrowia.



Co słychać w Ośrodku rehabilitacji po dwóch latach? Na to pytanie odpowiedział naszemu reporterowi JÓZEF KOPERSKI — kierownik Ośrodka i inż. WIKTOR KOTLARCZYK — specjalista do spraw rehabilitacji zawodowej:

W sprawach medycznych najbardziej cieszę się przyznaniem etatu lekarza. Stała opieka lekarska sprawuje od niedawna lekarz medycyny ANDRZEJ TŁUCZKIEWICZ. Z myślą o leczeniu ludzi z nerwicą oddamy już dzień do użytku „bicz szkocki”. Zakres fizykoterapii rozszerza w znacznym stopniu aparat do ultradźwięków. Pod naszym nadzorem zorganizowano w wydziale 500 gabinet masażu kończyn górnych dla niterów oraz pracowników W-220 zatrudnionych w warunkach wibracyjnych. W połowie przyszłego roku w hall nr 1 zorganizujemy podobny gabinet z myślą o pracownikach W-260, 270



i 300. Od pewnego czasu pracownicy zatrudnieni w wydziale rehabilitacyjnym wykonują przez godzinę ćwiczenia rekreacyjne oraz korzystają z pływalni FKS Avia. Wspomniamy również o szatni dla kobiet. Zorganizowana jest naprawa wózków.

Profil produkcyjny wydziału dostosowano do bieżących potrzeb. Staramy się unowocześnić każde stanowisko pracy i stać nasze zabiegi o urzadzanie pomocnicze do wiertarek, zespoły dźwigni, stelarze, uchwyty, podgrzewacze dłoni i inne przyrządy, które wymuszają określony ruch. Sądzimy, że uda nam się sprowadzić nowe przyrządy mechaniczne, hydrauliczne i powietrzne, które dopasujemy pracownikom. Do dziś nie ma na stanie wydziału technologa i ta sprawa spędza nam sen z oczu. W ponad 50-cio osobowej załodze mamy wielu wzorowych pracowników. Należą do nich między innymi ZBIGNIEW ŁOJ, JANUSZ GRABOŚ, JAN KRUPSKI, LESZEK SZYMANEK, ZBIGNIEW NOWAK, MARIANNA WILK, HALINA GIERGIEL i mistrz BOLESŁAW BIAŁEK. Najważniejszym celem naszego działania jest zorganizowanie w zakładzie wydziału produkcji chronionej w którym stałe zajęcia mogłyby znaleźć od 250 do 300 osób. Urzeczywistnienie tego zamiaru wydaje się być coraz bliższe.

K

## Telefon 124-65 aktualny

## Środków wystarczy

Kontynuowana jest pomoc społeczna z funduszy jakimi dysponuje Dział Służb Społecznych Świdnickiego Zespołu Opieki Zdrowotnej. W tym roku przeznaczono na ten cel 4,8 mln zł, co pokrywa rozpoznane potrzeby mieszkańców Świdnika i do końca roku zostanie w pełni wykorzystane. Oprócz tego zespół otrzymał we wrześniu budżet przeznaczony na pomoc dla rodzin, tzw. Fundusz Pomocy Rodzinie. Wielkość budżetu wynosi 1,8 mln złotych. Wsparcie materialne z tego funduszu mogą otrzymać rodziny wielodzietne, rodziny dotknięte wypadkami losowymi, dziadkowie wychowujący wnuki, rodziny, których członkiem jest inwalida, matki samotnie wychowujące dzieci. Dotychczas z pomocy tej skorzystało w Świdniku 86 rodzin, na ogólną kwotę 504,6 tys. złotych.

Istotne znaczenie dla mieszkańców miasta miała pomoc udzielana na podstawie Uchwały nr 157 Rady Ministrów w sprawie jednorazowego świadczenia pieniężnego dla rodzin o najniższych dochodach. Pomoc była

udzielana w formie jednorazowej zapomogi, pozwalającej zabezpieczyć najniezbędniejsze potrzeby życiowe w okresie jesienno-zimowym (zakup żywności, odzieży, obuwia, opału itp.). Z tej formy pomocy skorzystało już 189 osób na kwotę 753 tys. złotych.

Od października zatrudniono dodatkowo w Przychodni Specjalistycznej w Świdniku dwóch pracowników socjalnych. Przyczyni się to do lepszego rozpoznania środowiska i szybszego załatwiania spraw. W Dziale Służb Społecznych ZOZ uzyskaliśmy zapewnienie, że są wystarczające środki by udzielić pomocy socjalnej każdej potrzebującej tego osobie.

Pracownicy socjalni liczą na pomoc społeczeństwa miasta w poznawaniu potrzeb jego mieszkańców — szczególnie osób starszych, niepełnych, rodzin w trudnej sytuacji materialnej i życiowej. Telefon 124-65 jest wciąż aktualny. Wystarczy zadzwonić.

ak

## Regulamin Pracy

SPÓŁECZNEJ  
KOMISJI KONSULTACYJNEJ

Zgodnie z Uchwałą VII Plenum KC PZPR z dnia 25 lutego 1982 roku Rozdział II, p. 3, stosownie do potrzeb w zakresie stwarzania warunków uposażeniowych ważnych decyzji dotyczących wstępowych zagadnień przedsiębiorstwa, utworzona została na mocy decyzji Dyrektora WSK „PZL-Świdnik” Społeczna Komisja Konsultacyjna.

**Rozdział I.**  
**ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE**  
◆ SKK jest organem opiniotwórczym dyrekcji przedsiębiorstwa.  
◆ Opinie komisji opracowywane są samodzielnie po uprzedniej konsultacji z załogą przedsiębiorstwa.  
◆ Szczegółowe zadanie Komisji stanowi opiniowanie ważnych decyzji przedsiębiorstwa z punktu widzenia ich odbioru przez Zakładową Opinię Społeczną w aspekcie zabezpieczenia interesów załogi.  
◆ Komisja winna także inicjować rozwiązania ważnych dla załogi i przedsiębiorstwa spraw i w postaci postulatów przedkładać swoje propozycje dyrekcji przedsiębiorstwa.  
◆ Zasadniczą formą pracy Komisji jest zbieranie opinii załogi przedsiębiorstwa na temat będący przedmiotem konsultacji, a następnie przekazywanie opracowanej w formie pisemnej, opinii na temat konsultowanego zagadnienia lub postulatów.

## Jeszcze raz o premii

(dokończenie ze str. 1)  
poprzez nieudolność, nietermińowość czy też brak zdyscyplinowania. Odpowiednio do różnych wyników pracy należy różnicować kwoty przyznawanych premii.

Obserwuje się że najczęściej kierownicy szeregu komórek organizacyjnych stosują metodę relacjonowania premii do pracy zasadniczej.

Inni znów „odliczają” kwoty za nieobecności. Są to niewątpliwie stare nawyki traktowania premii jako należności za przychodzenie do fabryki. Czas najwyższy aby w tym zakresie coś zmienić.

Skoło od szeregu miesięcy doszukujemy się możliwości wiązania wynagrodzenia z pracą, przynajmniej premię uczynimy tym składnikiem motywacyjnego oddziaływania.

Wysokość funduszu premiowego w IV kwartale br. tworzy warunki do takiego postępowania.

Tadeusz Młynarczyk

## Kampania sprawozdawcza dobiega końca

(dokończenie ze str. 1)  
partii postulat realizować, by nie powtórzyć poprzednich błędów.

Tow. T. Skrzeczkowski powiedział, że nie powinien być prowadzony nabór czy namawianie do partii, agitacja może być tylko naszą pracą i postawą. Jest to najlepsza forma odbudowy

szeregów partii, choć oczywiście na jej wyniki trzeba poczekać. Należy zwrócić uwagę, na rolę członków partii w prawidłowej pracy komórek pionu osobowego. W dyskusji głos zabrali tow. R. RUBAJ, L. MACIESOWICZ, T. SKRZECZKOWSKI, R. MANKO, J. TKACZYK.

I.W.

## Oszczędniejsze gospodarowanie narzędziami

Pomimo trudności wynikających ze specyficznego charakteru działalności i braku teoretycznych opracowań organizacyjnych, w ostatnich miesiącach przemysłowo w sposób kompleksowy koncepcję zmian w gospodarce narzędziowej.

W procesie wytwarzania narzędzi, począwszy od chwili zamówienia przez technologa pierwszych egzemplarzy, aż do zapewnienia produkcji seryjnej, proponuje się zmiany konkretnie odpowiedzialność poszczególnych służb. Technologia obarcza się odpowiedzialnością za właściwe wytypowanie oprządkowania. Gospodarkę Narzędziową — za terminowe i dobre jakościowo wykonanie, wydział produkcyjny — za właściwą eksploatację i utrzymanie się w optymalnej wielkości kosztów oprządkowania.

Na etapie produkcji narzędzi, a więc w samej Gospodarcy Narzędziowej — proponuje się zmiany organizacyjne wewnątrz wydziałów narzędziowych. Obejmują one planowanie i rozdzielenie robót. Zmiany powinny przynieść efekty w postaci skrócenia cyklu produkcji oprządkowania i poprawy terminowości.

Dla Centralnej Ostrzałni przy W-030, która odgrywa szczególnie ważną rolę w zabezpieczeniu w narzędzia podstawowych wydziałów obróbki mechanicznej, opracowano założenia do zmiany systemu pracy i placu. Generalne założenie nowego systemu

polega na zniesieniu akordu i przejściu na dniówkę. Fundusz plac dla ostrzałni uzależnia się w tym systemie od ilości godzin wykonanych w okresach obciążeniowych przez wydział obróbki mechanicznej na rzecz których ostrzałnia pracuje. Indywidualną placę poszczególnych pracowników uzależnia się od jakości ostrzonych narzędzi i wydajności pracy. Zasady tego systemu, który zostanie zaproponowany Sztabowi Przedsiębiorstwa, zostały wstępnie omówione ze znaczną częścią załogi i uzyskały jej akceptację. Podkreślić należy, że proponowane rozwiązanie jest zupełnie nowe, nie stosowane dotychczas w znanych nam przedsiębiorstwach.

Dzięki dobrze układającej się współpracy z działem Głównego Technologa, wynikającej ze zbliżonych interesów, podejmuje się wspólne działania, które w efekcie powinny doprowadzić do zmniejszenia asortymentu narzędzi i sprawdzenia. Wstępnie szacuje się zmniejszyć asortyment o co najmniej 10 proc. (około 2 500 pozycji).

Część przedstawionych przedsięwzięć należy wprowadzić natychmiast (zmiany organizacyjne wewnątrz wydziałów narzędziowych, ograniczenie asortymentu narzędzi). Pozostałe muszą być bardzo dokładnie przeksztaltowane z szerokim gronem specjalistów i szczegółowo opracowane.

EU

## Rozdział IV. POSTANOWIENIA ORGANIZACYJNE

- ◆ Członka SKK oraz prezydium SKK może odwołać wyłącznie plenarne posiedzenie większości głosów w drodze głosowania jawnego.
- ◆ Uzasadniony wniosek o odwołanie członka SKK lub prezydium SKK może zgłosić każdy członek SKK, oraz dyrekcja przedsiębiorstwa lub sam zainteresowany na własną prośbę.
- ◆ Opinie wydawane przez SKK opracowują zespoły robocze i przedkładają je do zatwierdzenia na plenarnych posiedzeniach członków SKK.
- ◆ Ostateczna forma decyzji zatwierdzona jest przez plenum w drodze głosowania zwykłą większością głosów, obowiązuje przy tym obecność minimum 60 proc. stanu SKK.
- ◆ Komisje robocze zbierają się w zależności od potrzeb.
- ◆ Posiedzenia plenarne SKK odbywają się jeden raz w miesiącu w terminach ustalonych przez prezydium. Istnieje możliwość doradczego zwolnienia posiedzenia na wniosek dyrekcji bądź przewodniczącego komisji.
- ◆ Posiedzenia prezydium odbywają się przed każdym zebraniem plenarnym SKK lub doradczą na wniosek dyrekcji bądź przewodniczącego SKK.
- ◆ Ze względu na szybko zmieniającą się sytuację społeczno-polityczną tematykę posiedzeń plenarnych prezydium ustala na poprzedzającym spotkaniu lub w trybie doradczym na posiedzeniu ze spotu koordynacyjnego.

## Rozdział V. POSTANOWIENIA OGÓLNE

- ◆ Dyrekcja przedsiębiorstwa zgłasza na piśmie wraz z uzasadnieniem, przedsięwzięcia i decyzje do zapiniowania sekretarzowi SKK na 14 dni przed żądanym terminem otrymania opinii.
- ◆ Zgłoszone rozwiązania powinny zawierać podstawę podjętych działań oraz argumentację podjętych rozwiązań.
- ◆ Komisja udziela opinii na piśmie z uzasadnieniem swego stanowiska.

## Rozdział VI. POSTANOWIENIA KONCOWE

- ◆ SKK korzysta w swoje pracy z aktywnego wsparcia politycznego Organizacji Polityczno-Społecznych Przedsiębiorstwa.
- ◆ Raz w roku SKK przedstawia Komitetowi Zakładowemu PZPR informację o swojej działalności.
- ◆ Z chwilą podjęcia działalności przez Samorząd Pracowniczy, decyzje o dalszej działalności będą rozwiązywać SKK podjęcie Samorząd Pracowniczy i Dyrekcja.

— do spraw Technicznych,  
— do spraw Organizacyjnych i zatrudnienia,  
— do spraw Inwestycyjnych i gospodarki remontowej,  
— do spraw Ekonomicznych,  
— do spraw Socjalnych i osobowych.



## ROZMOWA GŁOSU

## Skąd na to brać czas i siły

Kariere zawodową WLADYSŁAWY PELC można określić jako typową dla sporej części kobiet zatrudnionych w wytwórni. Pracę w WSK rozpoczęła w 1955 r. w dziale głównego konstruktora i tu pracuje do dzisiaj. Niemal od samego początku zajmuje się opracowywaniem katalogów części zamiennych. Zmudna to i odpowiedzialna praca, a jej efektem są opracowania niezbędne użytkownikom sprzętu produkowanego w naszej wytwórni.

— Współpracując z wieloma służbami może więc pani ocenić organizację pracy w zakładzie.

— W przekonaniu wielu osób jak również w moim, organizacja pracy w WSK pozostawia trochę do życzenia, ale z taką opinią można się spotkać w odniesieniu do wielu innych zakładów pracy. Pamiętać na-

ncy, a przede wszystkim zwierzechnicy nie zawsze chcą o tym wiedzieć. Być może to niekorzystna dla nas sytuacja można by zmienić poprzez aktywniejsze włączenie się kobiet w życie społeczne zakładu, ale skąd brać na to czas i siły.

— Co pani sądzi o przygotowaniu zawodowym młodych pracowników i ich starcie życiowym w dzisiejszych czasach?

— Uważam, że młodzi pracownicy, podejmujący u nas pracę, w zdecydowanej większości legitymują się dobrym przygotowaniem do zawodu. Mają dużo zapału, chcą pracować. Jednak przynależą im, że mają wiele problemów, których jakoś nie daje się rozwiązać. Choćby kwestia własnego mieszkania. Młodzi chcą normalnie żyć i mają do tego pełne prawo. Młodym ludziom zbyt długo każe się czekać na własne mieszkanie, na spełnienie tej podstawowej



Łatwo stawiać komuś zarzuty, gorzej natomiast samemu coś udoskonalić — mówi Władysław Pelc.

leży, że bardzo łatwo jest stawiać komuś zarzuty, gorzej natomiast samemu coś udoskonalić. Niemniej, moim zdaniem praca powinna być tak zorganizowana, by pracownik czuł się w zakładzie potrzebny, mógł się właściwie rozwijać, doskonalić swe umiejętności, no i żeby za każdym razem nie musiał pytać szefa o zajęcie. Każdy powinien mieć pracę na całe 8 godzin.

— Panuje w wytwórni opinia, że długoletni pracownicy traktowani są po macoszemu. Czy to prawda?

— Mogę tu mówić tylko o sobie. W WSK pracuję już 28 lat ale wysokość moich poborów świadczy o czymś zupełnie innym. Z moich obserwacji wynika, iż nie opłaca się długo pracować na jednym stanowisku. Wystarczy bowiem przenieść się choćby do innego pionu, a już można na tym zyskać podwyżkę. Chciałabym jeszcze dodać, iż przy wielu okazjach chwaliły się, że emancypację kobiet przeprowadzono u nas bardzo dawno temu. Tymczasem wciąż jeszcze panuje przekonanie, że kobieta powinna mniej zarabiać od mężczyzny choćby nawet obydwie wykonywały tę samą pracę. Jest to dla mnie tym bardziej niezrozumiałe, że to właśnie kobiety są w pracy bardziej sumienne i obowiązkowe, mimo iż większość prac związanych z utrzymaniem domu spoczywa na ich barkach. Mają więc prawo być czasem zmęczone. Jednak współpracow-

potrzeby życiowej. To rzutuje na ich postawy, na ich pracę.

Dłatego zwiękając z założeniem rodziny do chwili otrzymania mieszkania lub przynajmniej na zarysowanie się szans na jego przydział. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że w niepamięć przechodzą już czasy, kiedy to rodzina składała się z dziadka, babci, ich dzieci i wnuków. Dziś ludzie nie zawsze akceptują ten typ rodziny. Każdy chce mieć własne mieszkanie, lub przynajmniej swój pokój. Takie nastąpiły zmiany i nikt chyba tego nie zmieni. Dorosli i zdrowi ludzie są z tego zadowoleni ale dawniej dzieci nie chodziły po mieście z kluczami na szyi. Faktem jest, że Świdnik jest miastem specyficznym. Osób w podeszłym wieku jest tu bardzo mało. Stąd może stereotyp tradycyjnej rodziny uważa się za przeżytek. Z moich obserwacji wynika, iż nie tylko młodzi ludzie nie chcą mieszkać z rodzicami, ale także osoby w zaawansowanym wieku często wolą mieszkać oddzielnie. Dzisiaj znaczny odsetek młodych ludzi posiada średnie i wyższe wykształcenie, czym ich rodzice raczej rzadko mogą się pochwalić. O znalezienie wspólnego języka w takiej rodzinie jest coraz trudniej. Słowem problem jest poważny i wymaga rozwiązania.

— Dziękuję za rozmowę.

Not. al

## Reporter zanotował

Zgodnie z wieloletnią tradycją 23 listopada pożegnano 210 pracowników, którzy odeszli na emeryturę. Uroczystość odbyła się w ZDK. W obecności dyrektorów z resortu wręczono emerytom dyplomy i wianki kwiatów. Otrzymał je między innymi długoletni pracownik WSK — STANISŁAW BOLTUĆ, TM — CZEŚLAW MIREKI, W-260 — PAWEŁ MALEC, W-270 — WLADYSŁAW MY-SZKOWSKI, W-290 — TADEUSZ SACA-WA, W-300 — TERESA WIJAKOWSKA i FRANCISZKA MALISZEWSKA, HGM — ANIELA MROZEK, OBR — JOANNA BERENT, ZDK. W części artystycznej wystąpili znani aktorzy scen estradowych — STE-FAN FRIEDMAN, KRYSZTOF KO-

WALEWSKI, JANUSZ RYBIŃSKI, MACIEJ WRÓBLEWSKI i inni.

Z DYSCYPLINĄ NA BAKIER Otrzymał zwolnienie chorobowe KAZIMIERZ H. z działu TM przeszedł do zakładu w stanie nietrzeźwym. Fakt powyższy potraktowano surowo. Pracownik postradał wynagrodzenie za okres zwolnienia, nie „ujrzy” trzynastki.

Kary za wystawianie pod bramą przed zakończeniem pracy otrzymał LESZEK K., W-260 — JERZY S. i ROMAN W., W-210. Odpowiednie wnioski wyciągnięte będą w stosunku do mistrzów, którzy powinni wiedzieć przede wszystkim gdzie przebywają w czasie godzin pracy ich podopieczni.

## z miasta:

## Związki zawodowe w mieście

(dokończenie ze str. 1)

rzystania z ich bogatych doświadczeń. Starsi koledzy na pewno pomogą w załatwieniu i rozwiązaniu wielu spraw. Izolacja starszego pokolenia nie prowadzi do niczego dobrego, jej rezultat to mówienie o ludziach starszych bez pełnego wyczuwania ich problemów. Naucz-

ciele jako pierwsi chcą z tym walczyć.

Grupa inicjatywna, której przewodni WANDA KOZAK, kończy pracę nad statutem związku. Wiele problemów organizacyjnych rozwiąże otrzymanym przed kilkoma dniami lokal, który służył będzie przyszłym związkowcom.

I. W.

## Ślub w nowym Pałacu

(dokończenie ze str. 1)

decyzję o wyburzeniu budynku. Uchylili ją władze miasta dochodząc do wniosku, że po odpowiedniej adaptacji budynek spełniałby wymogi takiego urzędu jak USC. Prace adaptacyjne rozpoczęto w rok później. Doprowadzono je do końca pokonując wiele trudności. Budynek wyposażono w stosowne do sytuacji dywany, stylowe meble, organy. Całość inwestycji kosztowała ponad 3 mln zł.

Uroczystość otwarcia obiektu dokonał 27 listopada naczelnik miasta — STANISŁAW KUCHARUK, nadając imiona siedmiu nowonarodzonym obywatelom Świdnika: Markowi Wojciechowi Sprawce, Przemysławowi Szkolotowi, Tomaszowi Kani, Li-

di Kindze Kowal, Magdalenie Karolinie Petczyńskiej, Łukaszowi Sulowskiemu oraz Jarosławowi Małajowi. Przy muzyce organów Stanisław Kucharuk wręczył rodzicom i honorowym opiekunom dokumenty nadania imion, pamiątkowe medale i... ogromne misie, natomiast przedstawiciel KW MO — książeczki mieszkaniowe systematycznego oszczędzania z wkładem 2,5 tys. zł. Obecny na uroczystości wojewoda — TADEUSZ WILK, zabierając głos przekazał na ręce rodziców życzenia sukcesów wychowawczych.

Następnego dnia, w nowym USC założono pierwsze złote obrączki.

wa

## Dzieciom z Karczmisk

W klubie kultury ZSMP odbyły się w niedzielę 28 listopada dwie imprezy połączone wspólnym celem. Wyprzedają obieto prace malarskie II poplenerowej wystawy plastyków grupy „Kolor”. 10% utargu (ok. 3 tys. zł) autorzy przeznaczyli dla dzieci z Domu Dziecka w Karczmiskach. Wyprzedają prac towarzyszyła zbiórka książek i po-

dręczników szkolnych. Wśród 19 zebranych tytułów znajdują się m.in.: „Rajska jabłoń” — Poli Gojawiczyńskiej, „Pan Tadeusz” — Adama Mickiewicza. Ofiordawcom organizatorzy podziękowali parankiem filmowym, zapewniając, że dary przekazane zostaną dzieciom z Karczmisk pod choinkę.

ew

## Okruchy miejskie

POTRZEBNA TABLICA OGŁOSZEN Na kolumnie podpierającej schody prowadzące do kawiarni „Jubilata” przyklejane są ogłoszenia, najczęściej o sprzedaży i kupnie mebli. Czy nie można w tym miejscu — skoro siła przyzwyczajenia jest tak duża — powiesić tablicy ogłoszeń?

SKUP KRÓLIKÓW

Tradycyjnie, w każdą pierwszą środę miesiąca na targowisku miejskim GS „Samopomoc Chlopska” w Świdniku skupuje króliki. 1 grudnia kupiono około 300 sztuk. Z tej ilości 80 proc. to I klasa. Kwalifikuje się do niej zwierzęta o wadze powyżej 3,5 kg. Hodowca otrzymuje 130 zł za kilogram wagi królika, niezależnie od tego czy jest on kontraktowany, czy nie. W II klasie — 125 zł. Zainteresowanie hodowców jak do tej pory — duże.

as

ULICA CZY TOR PRZESZKÓD?

Z mieszanymi uczuciami przyjęli mieszkańcy Adamola wiadomość o zakończeniu prac drogowych na ulicy Wojska Polskiego. Wykonawca okazał się wyjątkowo niesolidny. Nawierzchnia drogi, którą wyasfaltowano, szczególnie od wysokości Szkoły Podstawowej nr 4 w kierunku lasu jest tak nierówna, że swoim wyglądem przypomina raczej tor przeszkód niż ulicę w porządnym mieście. Drogowcy tak się zagalopowali w swojej pracy, że załazi asfalem chodniki do samych pin drzew nie zostawiając im miejsca na dopływ wilgoci. A skoro już mowa o tej ulicy, to przynależałoby, iż stan nawierzchni zarówno drogi jak i cho-

## AWARIA WODNA!

Deficyt wody w Świdniku jest rzeczą powszechnie znaną. Nie odczuwają tego tylko mieszkańcy niższych kondygnacji, choć i oni mogli ostatnio poznać uroki codziennego żywienia mieszkańców pieter bez wody. W drugiej połowie listopada w kranach zaczęło się robić sucho — był to skutek poważnej awarii pomp dostarczających miastu wodę. Ich wydajność znacznie zmalała. Najgorzej było 19 listopada, kiedy gwałtownie „siadły” dwie pompy. Ogólna ilość wody dostarczanej do sieci zmalała o 40 proc. W Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej rozdywnili się telefony. Fachowcy dwóili się i troili aby awarię usunąć. Poważnego remontu należało dokonać we własnym zakresie, gdyż zakłady w Gliwicach (producent pomp) mogły zaspokoić potrzeby pod koniec lat 80-tych. Szczęśliwie przedbrnięto przez wszystkie utrudnienia, „polatano” pompami. 26 listopada znów zaczęły tłoczyć wodę. W zaopatrzeniu miasta w wodę nastąpiła radykalna poprawa. Walka o nowe pompy, potrzebne do wymiany starych, nadal trwa. Oby tylko te stare wytrzymały jak najdłużej.

lps

## Spacerkiem po Świdniku

— BLAD W SZTUCE — Przed wejściem do zakładu Tapicerki Samochodowej Polmo-FSC usytuowanym przy wylądzie kolejowym wisi w gablocie hasło — „Młodzież współpracująca przyszłości ojczyzny”. Gdyby nie fatalny ogonek przy literze „k” można by sądzić, że placisk traktował swoją pracę rzeczywiście poważnie.

— MUREK SPECJI — Przy klubie „Iskra” od strony zakładu WUKO wzrok przechodnia (choćby nawet nie chciał) zatrzyma się na mocno porożającym murku z czerwonych cegieł. Treść jego koniecznie omentować, gdyż uroku tej placówki z pewnością nie dodaje.

— PROTEKJA CZY NADGORLIWOSĆ? —

Listopadowy ranek. Godzina 8.15. Sklep piekarniczy przy księgarni. Przy stoisku z bułeczkami ekspedientka nr 1 i pięć osób w koleje. Przy ladzie z ciastkami ekspedientka nr 2 i żadnego klienta. Ekspedientka nr 3 zrywa się nagle ze swego miejsca i podchodzi do kolejkę stojących po pieczywo odzyska w się w głos do jakiegoś mężczyzny — Ach, dzień dobry panu! Co podać? Dwie bułeczki — odpowiada klient. Szast-Prast! Pieczywo wędruje w mig do teczki znajomego. Ekspedientka nr 3 wraca najsłodszy w świecie do swojej lady. A gdyby tak pomóc koleżance i obsłużyć resztę klientów?

z-o

## Z dedykacją dla Miejskiej Służby Drogowej...



Oto typowy przykład z ulicy Raclawickiej, w pobliżu „rotacyjnego”. Samochód jedzie pod prąd właściwie zgodnie z przepisami, gdyż znaki skierowały go na lewy pas. Ktoś zapomniał tylko postawić znak skierujący pojazdy z powrotem na prawo. Skutek jest taki, że jadący jednokierunkowym pasem od strony ronda nadziewają się niespodziewanie na nieproszonego gościa.

Not. al



## Pasażerskie latanie odłożono do wiosny

Ogromnym powodzeniem cieszyły się loty pasażerskie organizowane przez nasz Aeroklub. Pasażerów wożono 12-miejscowym samolotem An-2, a w niedzielę 28 listopada, z powodu bardzo dużego zainteresowania — dodatkowo 4-miejscowym „Gawronem”. Latano po ustalonej trasie: nad Świdnikiem, Zalem Zemborzyckim i Lublinem. W ciągu trzech dni: 20, 21 i 28 listopada, z lotów skorzystało 296

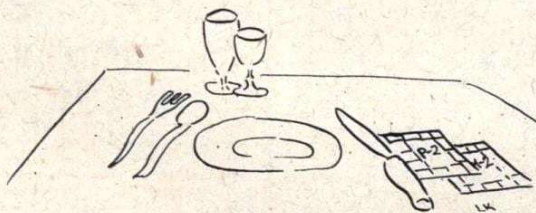
amatorów powietrznych wycieczek.

Chętnych było znacznie więcej. Nie wszyscy niestety, z przyczyn obiektywnych, zdolali zmieścić się na listach wylotów, co nie znaczy, że bezpowrotnie stracili szansę na lot. Organizatorzy zapewniają kontynuowanie tej formy popularyzacji lotnictwa. Ponieważ w tym roku nie pozwala już na to pogoda, kolejne loty pasażerskie odłożono do wiosny.

## Sto tysięcy więcej...

...oferowała swoim znajomym i nie tylko DANUTA T. ze Świdnika, biorąc ich na przysłowiowy lep. W zamian za pożyczkę określonej kwoty pieniężnej kombinatorka podpisywała zobowiązanie, że zwróci pieniądze z procentem. Nainnych nie brakowało. Pewnego dnia Danuta T. na-

ciągnęła na ponad 400 tys. złotych niedawno poznaną kobietę, która po sprzedaży gospodarstwa w okolicach Włodawy, zamieszkała u córki w Świdniku. Po sprawie sądowej, sprytna oszustka zniknęła z miasta, wyjechawszy z mężem w „Polskę”.



## TYDZIEŃ

### ŚLUSZBA ZDROWIA

W najbliższą sobotę w przychodni miejskiej przy ul. Stawiskiego dyżur w godz. 8.00–15.00 pełni lekarz ogólny, pediatra oraz gabinet zabiegowy.

W niedzielę, 12 grudnia pediatra i gabinet zabiegowy dyżurują w godz. 8.00–15.00. Po godzinie 15.00 z nagłymi zachorowaniami należy się zgłaszać do pogotowia ratunkowego.

### KINO

Repertuar od 9 do 16 grudnia 82 r.  
Czwartek (9.12.) — godz. 10.00 — Cichy Don cz. I i II — prod. radz. od lat 15  
godz. 17.00 — Wasilij i Wasilisa — prod. radz. od lat 15  
godz. 19.15 — Cichy Don cz. I i II — prod. radz. od lat 15  
Piątek (10.12.) — godz. 17.00 — Kłaczucha — prod. pol. od lat 12  
godz. 19.15 — projekcja RDKF „Dodek” — Lot nad kukielnym gniazdem (prod. USA)  
Sobota (11.12.) — godz. 17.00 i 19.15 — Taksówkarz — prod. USA od lat 18  
Niedziela (12.12.) — godz. 12.00 — Poranek — prod. pol. b.o.  
godz. 15.00 — Taksówkarz — prod. USA od lat 18  
godz. 17.00 — Kłaczucha —

prod. pol. od lat 12  
godz. 19.15 — Taksówkarz — prod. USA od lat 18  
Poniedziałek (13.12.) — godz. 17.00 — Taksówkarz — prod. USA od lat 18  
godz. 19.15 — projekcja RDKF „Dodek” — Wystarczy być — prod. USA  
Wtorek (14.12.) — godz. 17.00 — Czekam w Monte Carlo — prod. pol. b.o.  
godz. 19.15 — Taksówkarz — prod. USA od lat 18  
Sroda (15.12.) — godz. 17.00 — Czekam w Monte Carlo — prod. pol. b.o.  
godz. 19.15 — Czwartki ubogich — prod. pol. od lat 18  
Czwartek (16.12.) — godz. 17.00 — Czekam w Monte Carlo — prod. pol. b.o.  
godz. 19.15 — Czwartki ubogich — prod. pol. od lat 18  
Kino zastrzega sobie możliwość zmian w programie.  
W tym tygodniu polecamy szczególnie schodzący z ekranów film Martina Scorsese pt. „Taksówkarz”. Jest to opowieść o alienacji człowieka w wielkim mieście. Drugim filmem wartym polecenia są „Czwartki ubogich” — nowy film produkcji polskiej. Zapraszamy!

## Wyjaśnienia redakcji

W numerze 16 (621) „Głosu Świdnika” z 25 listopada br. zamieściliśmy informację, że w Świdniku przybędą nowe działki budowlane. Sprawa będzie aktualna po opracowaniu planu szczegółowego zagospodarowa-

nia osiedla Adamów, w granicach od ulicy Wojska Polskiego do ulicy Dworcowej, przez Biuro Planowania Przemysłowego w Lublinie. Póki co trzeba poczekać.

## Przepraszamy

Relacja z narady produkcyjnej w wydzie obróbki mechanicznej zawierała pewną nieścisłość. W trakcie narady zgłoszono zastrzeżenia do

organizacji pracy kontroli na defektoskopie, a nie na całym wydziale, jak to zostało napisane w relacji. Zainteresowanych przepraszamy!

## Lapanie kuli w zęby

O taekwondo, wschodniej sztuce walki rozmawiam z jednym w Polsce posiadaczem 3 dan. Stopeń ten nadała The World of Taekwondo Federation (Światowa Federacja Taekwondo) JERZEMU KONARSKIEMU.

— Opinia o ludziach uprawiających taekwondo jest taka, że są oni bardzo spokojni wewnętrznie i pewni siebie. Czy pan też jest taki spokojny i pewny? Mówię nie tylko o bezpieczeństwie na ulicy.

— Chyba tak, z prawem nie miałem kolizji. Mam 32 lata i nie byłem karany. Przez ponad 10 lat uprawiałem judo. Zdobyłem tytuł instruktora i 1 dan w tej dyscyplinie. Od 1970 roku rozpocząłem treningi taekwondo. To o czymś świadczy.

— Czy w tej sztuce walki nie ma sprzeczności. Z jednej strony samodoskonalenie się, z drugiej uczenie zabijania?

— Uczę taekwondo sportowego. Są odpowiednie przepisy, które pozwalają na uderzenia ręką, nogą w określony sposób. Co innego w samobronie. Zawodnik powinien, przede wszystkim wiedzieć jak uderzyć, żeby nie pozbawić życia napastnika grożącego nożem, brzytwą czy żyłką. Jedynie go obezwładnić.

— Czym wobec tego współczesne taekwondo różni się od wywodzącego się od mistrzów z Korei?

— Taekwondo uprawia na świecie około 20 mln ludzi, w 105 krajach. Dane te podaje światowa federacja, która ma siedzibę w Korei. Jest to już dyscyplina olimpijska. Opracowano przepisy sportowe (sędziowie, pole walki, czas walki, stosowanie ochraniaczy — hogo). Taekwondo jest bardziej humanitarne niż karate, nie wolno uderzyć ręką w twarz.

— W takim razie, czy uderzenie nogą w twarz jest „bezpieczniejsze”?

— Zawodnik szkolony latami ma taką precyzję, że z obrotu o 180° w wysoku wytrąca pa-

— Uprawiając judo jednocześnie interesowałem się jujitsu, aikido, kendo itd. Wtedy trafiłem na nazwę TAE-KWON-DO. Nie wiedziałem co to jest. W tym czasie w Lublinie był Tunezyjczyk Sashi-Mohamed-Fati, wice-mistrz Afryki w karate. Trochę znał taekwondo. Przyszedł na prowadzone przeze mnie zajęcia judo, zaczął pokazywać uderzenia. Po pewnym czasie nawiązałem kontakt z mistrzem koreańskim przebywającym w Szw-

— Nasza rozmowa jest po trochu abstrakcyjna, bo kto nie zna atmosfery treningu, wielkości wysiłku, metody koncentracji, nie wie na czym polega taekwondo.

— Nie ma już starych metod koncentracji, choćby tak jak to robią buddyści. To było dobre — tak mi się wydaje wiele lat temu. Obecnie trzeba poznać przeciwnika — którą nogą lepiej operuje, jakie ma uderzenia. To można wyczuć dzięki koncentrac-



cji. Zostałem zaproszony do tego kraju na miesięczne szkolenie. Później były szkolenia w RFN, Austrii. Miałem szczęście, że trafiłem zawsze na Koreańczyków. Następnie zacząłem szkolić zawodników w Lubelskim Domu Kultury. Mój wychowanek — Dariusz Kapa — w kategorii juniorów zdobył na Mistrzostwach Europy srebrny medal. Na mistrzostwach świata wypadliśmy gorzej. Do uprawiania należy mieć warunki. Przede wszystkim sale, których brakuje. Treningi odbywają się nawet 6 razy w tygodniu po 3–4 godziny.

— Taekwondo pozostało sportem bez stypendium, kadrowego, zwrotu utraconych zarobków i całego finansowego zaplecza, które mają inne dyscypliny.

— Materialnie zawodnik nie

— Wielu zawodników szkolenia otacza tajemnicą. Tak zrobili Włosi przed Mistrzostwami Świata. Nikogo na salę treningową nie wpuszczali. Ważne jest jak dojdzie do skuteczności ataku czy obrony.

— Czy pokazy rozbijania nie są np. przez film, telewizję wy-paczane. Chyba nie o to chodzi w pokazach.

— Rozbijając przedmioty martwe pokazuje się skuteczność i siłę uderzenia. Wydobymy całą energię by rozbici deskę czy cegłę. W 1981 r. w Hamburgu odbyła się impreza „Najlepsi na świecie”. Zostałem na nią zaproszony. Hala na 3 tys. ludzi. Była prawie cała Europa — po jednym zawodniku. Na pokazie przesakiwaliśmy przez ramiona zawodników stojących plecami do siebie i rozbijaliśmy deskę trzymaną przez stojące za nimi 2 osoby. Każdy pokazał swoją technikę. Natomiast Koreańczyk — trener hopkido (połączenie judo, aikido, jujitsu itd.) demonstrował efekt koncentracji. Ciągnął na linie samochód „Opel-Cadet”. Drugi koniec tej liny przywiązany był do ucha igły w białej w biceps. Ten sam Koreańczyk wstawił sobie za 30 tys. dolarów stalowe zęby, w które łapał kule wystrzelone z karabinka. Między strzelającym a łapiącym była szybka, którą lecała kula rozbijała. Z tyłu znajdowała się szybka kuloodpor-na. Człowiek ten zmarł na atak serca.

— Mistrz kung-fu Bruce Lee wyraził się, że „przedmioty martwe nie mogą się bronić”.

— Nie zgodziłbym się z tym twierdzeniem. Ćwiczy się np. na worku bokserskim, który huśta się. W wysoku trzeba go trafić nogą tak, żeby się odbił — a nie zawodnik. Dobry zawodnik trafia nogą w rzuconą piłeczkę ping-pongową. Ruch tych rzeczy jest obrona.

— Czy warto propagować taekwondo?

— Tak, tylko żeby nie „na-produkować się” pseudo-zawodników i — instruktorów. Chęć szkolić, trzeba mieć pojęcie o tym sporcie, którego z książek nikt nie nauczy się. Zresztą w Polsce nie ma takich książek. Jeżeli już będziemy czytać to po to, by poznać historię tego sportu i ludzi z nim związanych. Naprawdę warto...

— Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych dan.

Rozmawiał: A. Siępiak



Taekwon-do  
— szkoła walki  
— szkoła życia  
fot. W. Wawrzyszko

pierosa z ust przeciwnika. Z obrotu o 360° z ramienia przeciwnika strąca zapalki i nie narusza barku. Wynika z tego, że ciosy nie dochodzą do ciała. Są to tylko lekkie mniemnięcia nogą. Jest to wielka precyzja i dlatego mistrzostwa Europy czy Świata rozgrywane są przy udziale zawodników z minimum 1 lub 2 dan.

— Skąd się to bierze, że do klubu zgłaszają się ogromne ilości chętnych?

— Wracają azjatyckie sztuki walki. 20–30 lat temu popularne było judo. Teraz się „prze-jadło”. Takie sporty, w których wyskok w górę, uderzenie nogą, rozbicie przedmiotu dominują — to satysfakcja dla trenujących. Jest to forma wyzucia się.

— Jak to się stało, że pan trafił do taekwondo?

dostaje nic, a trener prawie nic. Jest to niejako hobby, które stało się dyscypliną olimpijską. W tej sytuacji jest to już wyczyn, który wymaga odnowy biologicznej, obozów, stróżów (doboków). Ubiór jest bardzo drogi i zdobywany samodzielnie.

— Czy dla wielu osób słowo „taekwondo” pozostaje nadal nie-malże magicznym.

— Słowo to przekroczyła nawet telewizja, reklamując ten sport. Rozszyfrowując ten skrót: „do” — sztuka, „tae-kwon” — nogą i ręka (pięść), czyli sztuka walki nogą i pięścią. Laikom niewiele to wyjaśnia. Wiele osób myli ten sport z karate koreańskie. Terminologia i przepisy są koreańskie, bo stamtąd — jak już zaznaczyłem — wywodzi się ta sztuka walki.